Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 5 WRZEŚNIA 1933 NR. 104

Na rozdrożu.

Czy kupiectwo pomorskie zejdzie z prostej drogi?

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu od samego początku działalność swoją oparł na starej, wypróbowanej tradycji mieszczaństwa pomorskiego, zakrzewionej u nas przez ks. Wawrzyniaka, ks. Bolta, Jackowskiego, Szamarzowskiego i innych, tradycji, wypróbowanej i skutecznej, której kupiectwo pomorskie, dbałe o dobre imię i godność swego stanu, nigdy się nie sprzeniewierzyło. Toteż każdy pomorski kupiec chrześcijański z całem uznaniem odnosił się do organizacji swojej, dumny z tego, że Związek w wolnej Polsce kroczył swoją własną ubitą drogą samodzielną.

T~ ustosunkowanie się kupiectwa pomorskiego do organizacji i do spraw publicznych znane było również działającym na terenie stronnictwom politycznym, które widziały, że **kupiec pomorski,** spełniając lojalnie obowiązki swoje obywatelskie i całem sercem Ojczyźnie służąc, **w zgodzie jednak chce żyć z całem społeczeństwem i bez różnicy przekonań politycznych oddany był społeczeństwu.**

Tak było do niedawna, ale powinno pozostać tak i nadal dla dobra kupiectwa pomorskiego i jego organizacji, dla dobra społeczeństwa naszego i na pożytek Ojczyźnie. Tak było — ale czy nadal tak będzie?

Od roku ubiegłego na odcinku pomorskiego życia gospodarczego ujawniać się zaczęły dążności, idące w kierunku zmiany dotychczasowego stanu. Dążności te są wpływem nowej „ideologji“, zrodzonej w umysłach, niechętnych temu, co prawdziwie i czysto polskie, z uwielbieniem zaś przyjmujących metody obce, a przedewszystkiem żydowskie.

Zydostwo postanowiło zdobyć pomorski bastjon gospodarczy, specjalnie kupiecki. Zydom zależy głównie na opanowaniu polskiego handlu morskiego, a więc Pomorza i Gdyni. Dążeniom tym dał wyraz żydowski „Hajnt“, pisząc w czerwcu rb.:

— **„Należy wierzyć, że rząd w interesie rozwoju portu usunie trudności, czynione żydom ze strony ludności miejscowej i umożliwi dzielnemu kupcowi żydowskiemu zastosowanie swoich zdolności w Gdyni“.** —

Zydzi dla usiłowań swoich zażądali pomocy, jak z powyższego wynika, od rządu polskiego. Czy pomocy tej żydom odmówiono? Usiłowania żydowskie zbiegły się z dążeniami partyjno-politycznemi sanacji, idącemi w kierunku opanowania wszystkich związków i organizacyj gospodarczych i zawodowych. Wpływowy publicysta sanacyjny, p. Wojciech Stpiczyński, otwarcie i jawnie głosił, że do handlu polskiego ktoś obcy „przyjść musi, ponieważ my tego porządnie robić nie potrafimy“. Skoro jednak kupiectwo pomorskie do samobójczego otwarcia drzwi do własnego polskiego organizmu gospodarczego dla żydów nie dałoby się użyć, przeto trzeba im tłumaczyć, że chodzi tu o „współpracę z rządem“.

W ten sposób i pod przykrywką takich haseł chce się osłabić cały dorobek, całą odporność i siłę organizacyjną pomorskiego kupiectwa. **Agitatorzy chętnie powołują się na to, jakoby działali z mandatu najwyższych na Pomorzu czynników, których życzeniem jest opanowanie wszystkich organizacyj zawodowych.** Dokonano już tego **z rolnictwem,** które polityka sanacyjna zamieniła w Łazarza; z rzemiosłem robi się to od jakiegoś czasu. **Teraz kolej na kupiectwo.**

Przy pomocy kilku zwolenników „współpracy“ z sanacją **chce się przeprowadzić za jednym zamachem całą organizację w ramiona sanacyjne. Na najbliższym zjeździe delegatów mają wszyscy kupcy Pomorza przyjąć chrzest sanacyjny i zaśpiewać miły uszom dygnitarzy hymn wiernopoddańczy: „Dwudziesta brygada, pokornie hołd składa“.**

Czy przystoi godności kupca Polaka, który przez tyle długich lat walczył o spolszczenie handlu tu, na zachodzie, aby teraz dobrowolnie szedł z żydami, aby się poddawał ich kierownictwu, aby się z nimi bratał, odstępował im swoje warsztaty i przedsiębiorstwa? Gdyby się to stało, to społeczeństwo polskie z odrazą odwróciłoby się od takich osobników, którzy zapomnieli o narodowej i chrześcijańskiej godności swojego stanu. Kupiec pomorski nie może zaprzedać swej samodzielności i niezależności na rzecz jakiejś partji politycznej, która odgrywa rolę pośrednika w urzeczywistnianiu zamiarów żydowskich.

Odezwać się musi nasza wrodzona duma stanowa i poczucie godności obywatelskiej. Kupiectwo pomorskie, kuszone różnemi przynętami, nie sprzeda swej organizacji za resztki soczewicy. Postawione dziś na rozdrożu kupiectwo pomorskie nie może rzucać się na oślep na nieznane wody, lecz powinno iść dalej dotychczasową, znaną mu, ubitą i uczciwą drogą. Tym zaś, którzy chcieliby je wepchnąć na kręte ścieżki partyjnych kombinacyj, a może i osobistych interesów, należy powiedzieć twardo i stanowczo: nie tędy! Kupiec pomorski.

Wysokość i termin subskrypcji pożyczki wewnętrznej.

Fałszywe pogłoski o przymusie subskrybowania dla urzędników.

Warszawa. Jak już donosiliśmy, rząd zdecydował się rozpisać pożyczkę wewnętrzną.

W związku z tem donoszą dalej, że wiadomość, jakoby pożyczka miała wynieść 300 do 400 miljonów zł., nie odpowiada prawdzie, ponieważ na podstawie uchwały sejmowej rząd ma prawo rozpisać pożyczkę do wysokości 200 miljonów zł.

Odnośna pożyczka wewnętrzna będzie opiewała na kwotę około 150 miljonów zł.

Urzędnicy nie będą obowiązani do nabywania jej, natomiast będą wezwani, jak i całe społeczeństwo, do subskrypcji.

Jako termin rozpisaniu subskrypcji wymieniany jest dzień 7 września. Na czele akcji pożyczkowej stoi jeden z b. ministrów rządów pomajowych.

Proces o zabójstwo ś. p. Chudzika.

„Kurjer Lwowski“ donosi:

Prokurator sanocki złożył w Sądzie Okręgowym w Sanoku akt oskarżenia w sprawie o zabójstwo ś. p. Chudzika i ciężkie zranienie mjra Owoca.

Oskarżonymi są Jajko, który strzelał z ukrycia do upatrzonych ofiar, wywiadowca policji Stankiewicz i komisarz policji Drewiński, którzy napad ten ukartowali.

Rozprawa odbędzie się przed Sądem Przysięgłych w Sanoku.

Stany Zjednoczone pod hasłem „kupuj zaraz“.

Widmo inflacji w Ameryce Północnej.

Waszyngton. Gen. Johnson bada obecnie szczegółowo plany zakrojonej na olbrzymią skalę kampanji pod hasłem „Kupujcie zaraz“. Przewidziane jest m. in. zwrócenie się do konsumentów z apelem do kupna towarów wartości 2 miljardów dolarów. Plany te, jak przypuszczają, wymagać będą wydania zarządzeń uzupełniających, wśród których znajdzie się inflacja, chyba, że obecne wysiłki dokonają cudu.

Funkcjonarjusze departamentu skarbu stwierdzają, iż ostatnie zarządzenia prezydenta Roosevelta, dotyczące złota, nie stanowią oficjalnej akcji na rzecz zmniejszenia zawartości złota w dolarze ani otwarcia wolnego rynku. Zarządzenie to jedynie przygotowuje dla farmerów i producentów drogę do osiągnięcia lepszych cen na ich produkty.

Zjazd partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze.

Berlin. Zjazd partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze rozpoczął się wieczorem przyjazdem kanclerza Hitlera w otoczeniu członków rządu i wybitnych przywódców ruchu. Miasto udekorowano bogato flagami. Napływ uczestników jest bardzo duży. Przygotowano kwatery i obozowiska na około 400.000 ludzi.

W chwili przybycia kanclerza Hitlera do ratusza, gdzie nastąpiło powitanie kanclerza przez przedstawicieli miasta, otwarcie zjazdu oznajmiono długotrwałem biciem w dzwony. Podczas uroczystości, która odbyła się w starej sali ratusza, gdzie — jak stwierdza komunikat Biura Wolffa — w czasie świetności dawnej Rzeszy często obradował cesarz, wręczono Hitlerowi oryginalną odbitkę sztychu Dürera pt. „Rycerz, śmierć i szatan“. Dziękując za powitanie, Hitler zapowiedział, że w przyszłości wszystkie zjazdy partyjne będą zawsze odbywały się w Norymberdze.

500 osób zamordowali skrytobójczo hitlerowcy.

Londyn. W Londynie opublikowana została przez specjalny komitet z prof. Albertem na czele „brązowa księga“, traktująca o terrorze hitlerowskim.

Z danych, zamieszczonych w księdze, wynika, że od marca rb. hitlerowcy dokonali skrytobójczego zamordowania 500 osób.

Z powodu ukazania się tej książki prasa zamieszcza wiele artykułów, atakujących Hitlera i jego reżim. Z tego też powodu wczoraj u ministra spraw zagranicznych Simona interwenjował przywódca niezależnych socjalistów angielskich. Minister Simon przyrzekł zająć się tą sprawą.

„Daily Herald“ i „Rews Chronicle“ ogłaszają obszerne streszczenia tej części księgi, która jest poświęcona podpaleniu parlamentu Rzeszy, a w której szczególną rolę odgrywa memorjał zmarłego w zagadkowy sposób przewodniczącego frakcji narodowo-socjalistycznej w parlamencie niemieckim Oberfohrena, doręczony przyjaciołom osobiście przez autora.

Zydzi w Niemczech całują rękę, która ich bije.

Warszawa. Z Berlina donoszą: Związek żydów narodowo-niemieckich ogłosił w związku z rezolucjami zjazdu sjonistów w Pradze odezwę, zawierającą protest przeciwko mieszaniu się do stosunków niemieckich (!) i przeciwko próbom wywierania nacisku zagranicy na zarządzenie niemieckie.

Za obecne traktowanie żydów w Niemczech Związek czyni odpowiedzialnymi sjonistów.

„Pomimo to — stwierdza odezwa żydów narodowo-niemieckich — **wytrwamy** przy naszej **przynależności do narodu niemieckiego,** mając głębokie zaufanie do zdrowego rozsądku narodu niemieckiego i rządu narodowego oraz mając przekonanie, że w końcu znajdzie się rozwiązanie niemieckiej kwestji żydowskiej, która umożliwi żydom, oddanym w Niemczech żyjącym, współpracę nad stworzeniem narodowego państwa niemieckiego.

A prasa niemiecka mimo to donosi z całego kraju o aresztowaniu mnóstwa żydów i internowaniu ich w obozach koncentracyjnych.

Gaz niemiecki, który przenika maski przeciwgazowe.

Francuska gazeta „Echo de Paris“ donosi, że w laboratorjach I. G. Farben w Oppau (Niemcy) przeprowadzane są doświadczenia nad nowo wynalezionym gazem wojennym. Podobno gaz ten przenika wszelkie maski przeciwgazowe i żadne środki ochronne nie mogą przeciwdziałać zabójczej działalności tego gazu.

400-tną rocznicę urodzin króla Stefana Batorego.

Przybycie Ks. Prymasa Węgier do Polski.

Kraków. W środę o godz. 18,40 przybyła specjalnym pociągiem do Krakowa wycieczka węgierska z min. rolnictwa Kallayem, jako reprezentantem regenta Horthy'ego oraz z Prymasem Węgier, Seredim, na czele.

Na placu przed dworcem zgromadziły się wielotysięczne tłumy, oczekując przybycia gości węgierskich.

Na peronie ustawiła się kompanja honorowa kolejowego P. W. z orkiestrą oraz delegacje. Wśród obecnych, witających gości, przybyli: min Nakonielcznikoff-Klukowski, prez. miasta Kaplicki, ks. metropolita Sapieha z członkami kapituły i reprezentantami duchowieństwa, wicemin. Szembek, wojewoda Kwaśniewski, d-ca O. K. gen. Łuczyński, b. rektor Kutrzeba i inni

Kiedy pociąg zajechał na peron, osobistości te udały się do wagonu salonowego, gdzie powitano gości węgierskich.

Następnie wśród okrzyków tłumu, reprezentant regenta i prymas przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie prezydent miasta Kaplicki wygłosił do nich mowę.

Kraków, 1. 9. Uroczystość uczczenia 400-tnej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego, uświęconą obecnością P. Prezydenta Rzplitej, miała charakter bardzo podniosły.

O godz. 9 rano na dziedzińcu obok katedry zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych krakowskich z dowódcą O. K. generałem Łuczyńskim na czele. O godz. 9,20 przybył przedstawiciel rządu p. min. Nakonielcznikoff-Klukowski i udał się wraz z przedstawicielami władz miejscowych do Zamku. O godz. 9,30 wśród bicia dzwonu Zygmunta P. Prezydent wraz z otoczeniem przeszedł dziedziniec zamkowy, kierując się do katedry. U wejścia do katedry oczekiwał p. Prezydenta ks. metropolita Sapieha wraz z asystą.

P. Prezydent, prowadzony przez ks. metropolitę, wszedł do wnętrza katedry i zajął miejsce z lewej strony ołtarza pod baldachimem. Na miejscach honorowych zasiedli z lewej strony przedstawiciel rządu, p. min. Nakonielcznikoff-Klukowski, wicemin. spr. zagr. Szembek, po prawej delegacja węgierska z ministrem Kallayem. Nawę główną katedry wypełniły tłumy publiczności.

Przed uroczystą mszą św. ks. metropolita Sapieha w otoczeniu kleru odprawił modły przy ołtarzu głównym. Po chwili wyszedł z zakrystji **prymas Węgier Seredi,** w asyście kleru. **Ks. Prymas odprawił uroczyste nabożeństwo w szatach pontyfikalnych, ofiarowanych przez króla Stefana Batorego w katedrze wawelskiej.**

Po mszy św. **p. Prezydent** wraz z otoczeniem udał się do **grobów królewskich, gdzie złożył wieniec o barwach państwowych na sarkofagu króla Batorego.**

Po opuszczeniu przez p. Prezydenta krypt królewskich udała się **do grobów królewskich delegacja Węgier z ministrem Kallayem i prymasem Węgier ks. kardynałem Seredim.** Po odprawieniu modłów przez ks. prymasa Serediego **delegacja narodu węgierskiego złożyła na sarkofagu króla Stefana Batorego wieniec od rządu węgierskiego, od rodziny ministra Kallay, w imieniu towarzystwa polsko-węgierskiego, wreszcie od rodziny Sibrych, której przodkowie brali udział w wojnie z Moskwą pod wodzą króla** Batorego.

Po złożeniu hołdu prochom wielkiego króla zebrani odśpiewali hymn „Boże coś Polskę".

O godz. 12.15 w sali zamkowej „podptakami" **p. Prezydent przyjął na audjencji ministra Kalley i ks. prymasa Serediego.**

Wieczorem odbyła się w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego uroczysta akademja, którą zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.

Pierwszy przemówił prezes towarzystwa polsko-węgierskiego, prof. dr. Dąbrowski, który wygłosił swoje przemówienie w języku węgierskim i polskim. Następnie zabrał głos w imieniu delegacji węgierskiej minister oświaty, ks. prałat Ernst, który dziękował Polsce i Krakowi za serdeczne przyjęcie. Przemówienie swoje ks. prałat Ernst zakończył okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzplitej oraz Marszałka Piłsudskiego.

Po tych przemówieniach artyści Opery krakowskiej wykonali prolog ze „Strasznego Dworu" Moniuszki.

Ostrzeżenie.

Zarząd główny Związku Hallerczyków poczuwa się do obowiązku podać do wiadomości ogólnej, tak społeczeństwa, jak i wszystkich Hallerczyków, że z tak zwanym „Zjazdem błękitnych" w Gdyni, zwołanym na dzień 17 i 18 września, ani Związek Hallerczyków, ani też wódz armji błękitnej, generał Józef Haller, nie ma nic wspólnego.

Związek Hallerczyków.

Przybycie ambasadora Stanów Zjedn. do Warszawy.

Warszawa, 1. 9. Dziś o godz. 6.55 rano pociągiem z Gdyni przybył do Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Rzeczypospolitej, p, Cudahy, witany na dworcu przez przedstawicieli M. S. Z., izby amerykańsko-polskiej oraz członków ambasady amerykańskiej.

Zarządzenie Ks. Prymasa w sprawie obchodów rocznicy odsieczy Wiednia.

Wielki czyn wojenny, którym się Polska tak pamiętnie zaznaczyła w historji Europy, ratując u bram Wiednia, przy udziale wojsk cesarskich, chrześcijaństwo i kulturę zachodnią, ma przedewszystkiem znaczenie religijne. Wewnętrzną pobudką do tej wiekopomnej wyprawy orężnej był nakaz naszych dziejów i niezawodny instynkt posłannictwa Polski, którą obok wewnętrznych i zewnętrznych zadań państwowych zajmowały i porywały ideały wyższej służby w rodzinie narodów. Służbę tę wyczuwał naród niejako jako obowiązek z prawa natury, a odnosił ją trafnie do dziedziny kulturalnej i religijnej. Z tego szlachetnego nastawienia duszy polskiej zrodził się czyn wiedeński, nie jako coś wyjątkowego i nadzwyczajnego w naszem życiu, lecz jako jeden z epizodów naszej ofiarnej służby na wysuniętym posterunku wschodnim, dlatego od innych głośniejszy, że rozegrał się w obliczu świata chrześcijańskiego i na jego szczególną korzyść.

To też rocznicę wiedeńską, poza innemi obchodami, uczcić należy nabożeństwem dziękczynnem, z zarazem modłami o pomyślność dla państwa i o błogosławieństwo Boże dla dalszego posłannictwa Polski.

Zarządzam przeto: 1. dnia 12 września o godz. 6 wiecz., kiedy to przed 250 laty pod natarciem rycerstwa polskiego sprzymierzone armje chrześcijańskie, po całodziennej mozolnej walce, odnosiły owe wielkie zwycięstwo, bić będą dzwony wszystkich kościołów, wzywając do modlitwy za Polskę, by dochowała wierności swoim tradycjom chrześcijańskim swej wierze, swemu duchowi i posłannictwu; 2. w niedzielę dnia 10 września lub zależnie od okoliczności miejscowych w niedzielę następn., odprawi się sumę jako nabożeństwo dzięczynne, dodając we mszy św. oracje „pro gratiarum actiooe". W kazaniu wspomną Wielebni Księża o zwycięstwie, które słusznie nazwano „gesta Dei per Polonos" i wskażą na to, że pilnować i rozbudowywać powinniśmy wiarę świętą, by i nadal spełniały się w nas i przez nas wielkie zamiary Boże; 3. Wielebne Duchowieństwo i organizacje katolickie wezmą udział w komitetach obchodowych tam, gdzie one powstają.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1933.

† August Kard. Hlond, Prymas Polski.

Nowy teror wobec Polaków gdańskich.

Gdańsk. Sąd gdański skazał nauczyciela polskiej szkoły handlowej Malanowskiego na 2 miesiące więzienia za rzekome przeszkadzanie funkcjonarjuszom gdańskiej policji w wykonywaniu ich czynności służbowych oraz stawianie oporu władzom. Sąd przestępstwa tego dopatrzył się w przeszkadzaniu osobom cywilnym, których p. M. uważał za szpiegów, fotografowania Polaków, udających się do Gdyni, na „Swięto Morza". Jak się później okazało, tymi cywilami byli... policjanci gdańscy, którzy czynności swoje na dworcu wykonywali z polecenia Senatu, nietylko dla dostarczenia dowodów, iż wyjazd uczestników na „Swięto Morza" odbywał się w Gdańsku bez tarć i przeszkód.

Drakoński ten wyrok jest wymowną ilustracją do zapewnień Rauschinga o rewizji stosunku władz gdańskich do Polaków w Gdańsku.

O innym wypadku **teroru wobec Polaków** donoszą z Oruni, **gdzie w szkole dla Polaków gdańskich nauczyciel Renk zmuszał chłopców, by wstępowali do organizacji hitlerowskiej. Gdy chłopcy odmówili, Renk obił ich grubym kijem.**

W związku z tem brutalnem zachowaniem się nauczyciela, wystąpili rodzice poszkodowanego chłopca Ptacha do Macierzy Szkolnej z pismem stwierdzającem, że polscy rodzice nie dopuszczą, by ich dzieci bito i gwałtem wtłaczano do szeregów hitlerowskiej młodzieży, prosząc Macierz o poczynienie odpowiednich kroków w senacie dla zabezpieczenia praw narodowych Polaków w Gdańsku.

Przez Polskę do morza.

Kajakiem z Nowegomiasta.

(Dokończenie)

Do Złotorji na punkt zbiorny. Wspaniały widok.

Po dwudniowym pobycie w Toruniu, dnia 4 sierpnia, o godz. 7.30 rano odjazd do Złotorji pod prąd na punkt zbiorny. Tam stawiła się cała Polska, jak długa i szeroka i zaroiły się wody polskie od motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków. **Ze wszystkich zakątków Polski przypłynęli do Złotorji pod Toruniem uczestnicy.** Zjechały się wszystkie województwa i stany; było można zobaczyć bogatych i ubogich, obok inżyniera, lekarza, robotnika byli młodzi i starzy, najmłodszy uczestnik miał zaledwie 7 lat, a obok niego 61-letni starzec, dziadek jego. Było też dwuch W. ks. ks, i kobiety, słowem, cała Polska jechała, **by dać dowód, że to okno na świat, to morze, to najważniejsze dla Polski, bez czego Polska nie może żyć, że z szczurów** lądowych zamieniamy się coraz bardziej w wilki morskie i by zadokumentować całemu światu, a osobliwie naszemu sąsiadowi z zachodu, temu odwiecznemu wrogowi, że, gdy przyjdzie potrzeba, to w obronie morza staniemy jak jeden mąż i do ostatniej kropli krwi będziemy bronili granic naszych, aż z czasem rozszerzymy jej zasięg, jak niegdyś od morza do morza, od Bałtyckiego do Czarnego.

Ze Złotorji o godz. 15-tej płynęliśmy województwami w szóstkach do Torunia, gdzie odbyła się defilada przy moście przed komandorem spływu, gen. Kwaśniewskim oraz przedstawicielami władz miasta Torunia. **Przód otwierała szóstka naszych sąsiadów Czechów** na kajakach, a za nimi **Polak-Amerykanin** z ziemi wileńskiej. Za nim **wioślarze całej Polski** (w liczbie **około 2 tysięcy) przy dźwiękach trzech** orkiestr wojskowych. Przepiękny widok przedstawiała ta defilada, kiedy setki łodzi i kajaków ciągnęły po wzburzonej fali, wiatr zaś powiewał chorągiewkami, które się mieniły w blasku słońca, to też oklaskom z nad brzegów nie było końca. Po defiladzie pojechaliśmy do 8 Bat. Sap. na kwatery, gdzie zasnęliśmy snem kamiennym. W następnym dniu zwiedzono zabytki Torunia. W dniu tym całkowite utrzymanie tej armji dał gościnny Toruń.

Odjazd do Brdyujścia.

W niedzielę rano nastąpił odjazd do **Brdyujścia** na regaty o mistrzostwo Polski. Po przebyciu śluzy w kanale powitał spływ starosta pow. bydgoskiego z przedstawicielami władz przy dźwiękach hymnu 63 pp. Tysiące ludzi tu się zebrało, trybuny były szczelnie zajęte. Program, bardzo obfity, składał się z 26 biegów pań i panów. Najwięcej mistrzostw zdobyła: Warszawa, Poznań i Kraków. Regaty zakończono biegiem ósemek, gdzie po silnej konkurencji pomiędzy Poznaniem a Bydgoszczą zwyciężyła osada Bydgoszczy.

Do Fordonu i Chełmna.

Późnym wieczorem wyruszono w drogę do **Fordonu** na nocleg. Następnego dnia w godzinach przedpołudniowych wyruszono do Chełmna, gdzie nastąpił posiłek i nocleg. I tak ciągle naprzód coraz bliżej celu. Nastrój bardzo wesoły; słychać melodje ludowe z wszystkich dzielnic Polski, na niektórych łodziach patefony grają najnowsze przeboje, tam na bandonji wygrywają Warszawiacy swoje ulubione piosenki. Pogoda dopisuje bardzo, słońce praży, jakgdyby ogniem, wszyscy opaleni, niejedni prawie że czarni, a Wisła, ta królowa rzek polskich, jakby podzielała z nami swój humor, czasami chmurzy się i chluśnie bałwanem w oczy, niejednemu kajak wywróci, lecz to nikogo nie wstrzymuje, przeciwnie wywołuje tylko huragany śmiechu, a wioślarza pobudza do dalszej drogi.

Z Grudziądza do Gniewu.

I tak wyruszamy w wtorek, 16 sierpnia, rano z Grudziądza do Gniewu. Wszędzie przyjęcie bardzo serdeczne, żywność, kwatery przygotowane, a orkiestra gra powitalnego marsza. Wieczorem przyjeżdżamy do Gniewu, przyjęcie bardzo serdeczne; trzeba podkreślić, miasteczko bardzo małe około 3 tysięcy mieszkańców z rodzinami, nas zaś samych mężczyzn przeszło 2 tysiące i tu się każdy najadł do syta i nocleg dobry, co dla tak małego miasteczka niemały wysiłek. To też, by wyrazić tu większe podziękowanie, okrzyków „Niech żyje miasto Gniew" nie było końca.

Do Tczewa i Gdańska.

Wieczorem koncert i tańce trwały do godz. 10-tej. Dnia następnego wyruszamy do Tczewa, a w piątek dnia następnego do Gdańska. O godz. 6-tej rano odjazd z Tczewa. Teraz jedziemy w szyku, podzielonym na 4-eszelony i 50-kami, aby Gdańszczanie wiedzieli, że u nas panuje porządek. Po dwu godzinnej jeździe słaby wiatr przeciwny począł dąć od pobliskiego morza. Około godz. 12-tej w południe widzimy morze, lecz jedziemy na lewo i wjeżdżamy w śluzę W. Miasta. Po prześluzowaniu jedziemy martwą Wisłą; woda stojąca, wiatr coraz silniejszy przeciwny utrudnia bardzo jazdę, coraz większe bałwany rzucają kajakiem jak piłką na wszystkie strony. Godz. 14-ta, wiatr nie ustaje ani na chwilę. Wisła coraz to bardziej wzburzona, a w dodatku statki gdańskie, które często przejeżdżają, coraz to bardziej burzą wodę. Fala tak silna, że przelewa się przez kajak, prawie, że wszycy mają wodę w kajaku, dużo ląduje na brzegu, by odpocząć lub wylać wodę. Brzegów pilnuje policja gdańska; konna, na rowerach i pieszo, na wodzie zaś na motorówkach dla naszej ochrony. Godz. 17 ta, fala ani na chwilę nie maleje, lecz z równą siłą uderza w kajak, jedziemy coraz wolniej i to ostatnią siłą. Dużo kajaków holują motorówki, wreszcie

W pogoni na około ziemi.

26

Ciąg dalszy.

— Chcę się jak najprędzej pozbyć tego łotra — rzekł kapitan do Ryszarda, — dlatego też popłyniemy do Singapore, gdzie oddam Caballa w ręce władz francuskich. Od jednego z owych przestępców, których na szczęście pozbyłem się w Halifaxie, słyszałem, że ten łotr zajmował się fałszywą grą w karty, prawdopodobnie też ma on tam jeszcze małe rachunki z władzami francuskiemi.

Dumnie powiewała chorągiew angielska, pod którym to znakiem płynął Albatros, gdy wjeżdżał do portu w Singapore. Stuermer natychmiast porozumiał się z władzami, wkrótce też zeszła policja francuska na statek i zabrała z sobą Hiszpana.

Przez dwa tygodnie stał Albatros na kotwicy w porcie Singaporskim, teraz zaś, gdy wiedziano, kto był głównym sprawcą wszystkich zamachów na Ryszarda, młody Anglik mógł już swobodnie czynić wycieczki.

Owego poranku, gdy Albatros miał już dalej udać się w podróż, przybiegł bez tchu francuski oficer policyjny i zażądał widzenia się z kapitanem.

— Przychodzę przestrzec pana — rzekł Francuz, — Temu Hiszpanowi powiodło się uciec z więzienia.

— Piekło! — krzyknął kapitan. — Jakież wy tu macie więzienia? to chyba są domki z kart?

— Zrobiliśmy wszystko, co było można — usprawiedliwiał się oficer — zdaje się jednak, że Caballo oszołomił córkę dozorcy więzienia i uciekł przy jej pomocy.

— Dziękuję panu — zawołał Ryszard, przysłuchujący się tej rozmowie. — Sądzę, że teraz nic nie możemy uczynić lepszego, jak natychmiast opuścić port Singapore, ażeby temu łotrowi nie dać sposobności do poszukiwań. Zamierzamy też to właśnie uczynić.

— Niech djabli porwą! — mruknął kapitan, gdy Albatros znajdował się na pełnem morzu i gdy wraz z Ryszardem i Mabel spożywał śniadanie. — Od chwili, gdy posłyszałem, że ten łotr znajduje się na wolności, doznaję takiego wrażenia, jak gdyby mi ość utkwiła w gardle.

Albatros przepłynął przez cieśninę Malaka, minął cieśninę Bengalską, przysunął się obok południowego krańca Celjonu i ostro skierował się ku północy. Najbliższy bowiem postój postanowił Stuermer urządzić w Bombaju.

Niema zapewne nic bardziej malowniczego i tak przykuwającego oko jak widok Bombaju od strony morza. Przez całe ośm tygodni zatrzymał się Albatros w porcie Bombaju, a w ciągu tego czasu Ryszard poczynił dużo miłych znajomości z wytwornymi Anglikami, którzy tutaj zwykli się zatrzymywać dla załatwienia interesów różnych. Bywał często w klubie angielskim, szczególnie zaś konsul Mortimer Gayton ukazywał młodemu baronowi dużo grzeczności i zapraszał go do domu swojego.

Ostatniego wieczoru przed wyjazdem z Bombaju urządził Mortimer Gayton wielką ucztę na cześć Spencera. Zaproszono całe, najwybitniejsze towarzystwo angielskie i był już świt, gdy gospodarz odprowadzał gości swoich do brzegu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i nas zabiera motorówka Gdańska, do której to przyczepia się coraz to więcej kajaków. Jedziemy szybko naprzód, mijają nas dwie motorówki polskiej marynarki wojennej, które zabrały pozostałych, by prędzej dostać się do **Gdańska.** O godz. 20 tej przyjeżdżamy do **Gdańska.** Wita nas cała Polonja Gdańska okrzykiem **„Niech żyje Polski Gdańsk“** i śpiewem **„Jeszcze Polska nie zginęła”.** Przy brzegu polskie statki: „Dar Pomorza”, „Gdańsk” i „Nogat”, któremi mamy jechać do Gdyni, kajaki zaś ładujemy na kutry. W udekorowanej hali spożywamy kolację, którą nam przygotowała Polonja Gdańska, następnie statkami jedziemy do **Gdyni.** W niedzielę, 13 sierpnia o godz. 7-mej rano zbiórka na molo, by iść na mszę polową. Defilady na morzu nie można robić, ponieważ Bałtyk, staruszek, zgotował niespodziankę, z nadmiaru widocznie radości — gdyż tak dużo łodzi z całej Polski jeszcze nie widział. To też tak się rozweselił, że pokrył się samemi bałwanami, tak że jechać kajakiem nie było możliwe. Po wysłuchaniu mszy św., podczas której przygrywała orkiestra Marynarki Wojennej i po przemówieniach gen. Kwaśniewskiego i komisarza m. Gdyni nastąpiła defilada i uroczyste zamknięcie spływu. W porcie był ożywiony ruch, dużo okrętów ze wszystkich krajów świata ładowało i wyładowywało towary, między któremi statki Rosji ładowały polski cukier i do Marokka szyny kolejowe. Po raz pierwszy też zauważyliśmy na okręcie niemieckim obok flagi Hitlera na głównym maszcie polską flagę. Do domu wyjeżdżał każdy w jak najlepszym humorze i z tą myślą, że w przyszłym roku odbędzie się spływ nie przez Polskę, lecz od morza do morza, od Bałtyckiego do Czarnego.

Uczestnik Spływu z Nowegomiasta N . . . .

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 4 wrzesnia 1933 r.

Kalendarzyk, 4 września, Poniedziałek, Rozalji p.
5 września, Wtorek, Wawrzyńca Just. b. w.
Wschód słońca g. 4 — 52 m. Zachód słońca g. 18 — 17 m.
Wschód księżyca g. 18 — 49 m. Zachód księżyca g. 6 — 44 m.

Jaka będzie pogoda we wrześniu?

Od 1 do 10 września dość pogodnie i ciepło. Zachmurzenie ze skłonnością do opadów, szczególnie w zachodnich dzielnicach Polski istnieje około 5-go. W drugiej połowie tego okresu ogółem powietrze wietrzne i wahania temperatury.

Od 11 do 20 w pierwszych dniach deszcze przy równoczesnym spadku temperatury. W następnych dniach pogodniej i cieplej. Noce bardzo chłodne. W wyżej położonych okolicach i na wschodzie możliwe lekkie przymrozki nocne. W końcu znowu pogorszenie się stanu pogody, większe zachmurzenie i opady.

Od 21 do 30 pogoda pochmurna lub zmienna z miejscowym przelotnym deszczem. Po rozpogodzeniach około 24 znowu gorsza pogoda z opadami. W drugiej połowie ogółem dość pogodnie. Poranki mgliste. Cieplej w dzień.

Materjał do obchodów Jana Sobieskiego.

Ukazał się już drugi nakład broszurki Towarzystwa Czytelni Ludowych, zawierającej materjał do obchodów Jana Sobieskiego. **Cena tylko 20 gr.**

Pierwsze tysiąc sztuk zostało w ciągu tygodnia rozkupione.

Broszurki do nabycia w Sekretarjacie Tow. Czyt. Ludowych na Pomorzu w Grudziądzu, ul. Lipowa 28. tel, 78.

Bezpłatne posady nauczycielskie.

Poszczególne kuratorja szkolne przyjęły obecnie bezpłatnych praktykantów do zawodu nauczycielskiego. W roku bieżącym przyjęto tylko około 500 praktykantów. Pozatem obsadzone są nadal etaty nauczycielskie i zawierane kontrakty bez wymagania bezpłatnej praktyki.

Nie kupować u żydowskich domokrążców!

Po domach wałęsają się żydzi z walizkami, polecając żydowską tandetę. Kto nie posiada gotówki, temu sprzedają owi „handełesi” także na raty lub weksel. Zachodzą często wypadki, że klient podpisał weksel naprzykład na 100 zł., a do wykupienia przedłoży mu poczta blankiet na 290 zł. Aby podobnych niespodzianek i rozczarowań uniknąć i być z narodowem sumieniem w zgodzie, należy popierać uczciwy handel chrześcijański.

Z miasta i powiatu

Sprostowanie.

W ostatnim artykule wstępnym w sprawie trucia szczurów zaszedł błąd drukarski o tyle, że przy podaniu kosztów za trucie myszy na 1 mórg ziemi ma być „za 100 morgów nie 460 zł, a 4600, a za 1000 morgów nie 4600 zł, a 46000 zł.” Znaczy to, że wynosiłby koszt trucia myszy polnych tyle, że przy dzisiejszych cenach możnaby nabyć już i całą tę ziemię na własność.

Jeszcze sprawa zniesienia inspektorjatu Kontroli Skarb.

Lubawa. Podaną przez nas wiadomość o zlikwidowaniu z dn. 1 bm. — jak mylnie nas poinformowano — inspektorjatu Kontroli Skarb. o tyle należy sprostować, że likwidacja nastąpi później. Tem samem upada też wiadomość o przeniesieniu urzędników inspektorjatu.

Znów przyjął żyda.

Lubawa. Niedawno pisaliśmy, że p. Maliszewski z ul. Kościelnej zawarł z żydem kontrakt, odnajmując mu swój skład. **Mimo jednak niedostatku ruszyło się w nim poczucie narodowe i zerwał pertraktacje z żydem.** (Cześć mu za to! przyp. red.). Może znajdzie się Polak na ten skład, który jest w dobrem położeniu. Nie wszyscy jednak są tacy, jak p. Maliszewski. W tych dniach osiedlił się żyd na ul. Grunwaldzkiej w domu p. **Duchny.** Należy zaznaczyć, **że p. Duchna już raz przyjął żydówkę** i wziął od niej należność za dzierżawę. Żydówka się rozmyśliła i nie przyszła. Za to teraz żyd się już osiedlił. Co dziwniejsze, **że p. Duchna sam jest kupcem i powinien znać brudną żydowską konkurencję. Czyn p. D. zasługuje na bezwzględne napiętnowanie, może go po niewczasie pożałuje.**

Awanturnik na posterunku.

Lubawa. Podczas piątkowego targu zatrzymano niejakiegoś Ługiewicza z Rożentala za awanturowanie się w pewnej restauracji w pijanym stanie. Sprowadzony na posterunek w celu spisania protokółu, zaczął demolować urządzenie biurowe. Po obezwładnieniu wsadzono go do ubikacji aresztanckiej. Gdy i tu zaczął dobijać się do drzwi i hałasować, nałożono mu na ręce kajdanki i odprowadzono do miejskiego aresztu. Ł. znanym jest zresztą awanturnikiem w okolicy i już niejednokrotnie dawał powody do bóiek i awantur.

Zmotoryzowanie Straży Pożarnej.

Lubawa. Nie tak dawno, jak tut. Straż Pożarna otrzymała sikawkę z motorowym zapędem, a w tych dniach zakupiono dla niej samochód osobowy, który ma być odpowiednio przerobiony i zastosowany do przewożenia sprzętu przeciwgazowego i obsługi. Samochód jest przejeżdżony i został zakupiony podobno w Grudziądzu. Nareszcie będziemy więc mieli Straż Pożarną zmotoryzowaną, co oznacza pod tym względem znaczny postęp.

Rozwiązanie zabawy SMP. m., urządzonej w zamkniętem kółku w dzień „Cudu nad Wisłą“.

Jamielnik. W dniu 15 sierpnia rb. odbyła się w Jamielniku w łonie SMP. m. zabawa w ściśle zamkniętem kółku, w której udział brali li tylko członkowie i zaproszeni goście. Mimo to krótko po godzinie 11 wiecz. wszedł do danego lokalu posterunkowy p. Pietruszek i przodownik Straży Granicznej p. Glanz z żądaniem rozwiązania zabawy, motywując to tem, że jest to zabawa publiczna. W odpowiedzi na oświadczenie prezesa SMP., p. Antoniego Czołby, że to zabawa zamknięta, o czem zresztą doniesiono p. Wójtowi i co, jeżeli są jakieś wątpliwości, on gotów jest na miejscu udowodnić p. Posterunkowemu stwierdzeniem obecnych i ich legitymacyj, p. Posterunkowy zabawę rozwiązał.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że p. Posterunkowy nie był służbowo, a w jakim charakterze brał udział urzędnik Straży Granicznej, to już naprawdę pozostaje zagadką. Takie już u nas zaistniały stosunki, że poza sanacyjnemi organizacjami w Jamielniku żadna inna zabawa odbyć się nie może, bo na publiczną się nie pozwala, a zamknięte się rozwiązuje.

Jak się dowiadujemy, miejscowe S. M. P. chce sprawę owego rozwiązania przeprowadzić przez wszystkie instancje, aby przecież raz położyć kres takim nieznośnym stosunkom.

Taki to przykład ze strony tych, którzy stoją na świeczniku?

Babalice. Smutna dochodzi nas wiadomość z Babalic. Otóż p. Marja z Korzbok-Tuchółków z Lubrańca hrabina Dąmbska wraz ze synem swoim, studentem warszawskiego uniwersytetu, **pozwoliła pewnej żydowskiej spółce urządzić w jednym ze swoich budynków folwarcznych mleczarnię.** P. Dąmbska swój postępek tłumaczy tem, że wobec niskich cen po mleczarniach ona przez to przedzierżawienie żydowskiej spółce osięga na mleku większe korzyści. Z tego wynika, że decydującym czynnikiem dla p. D. jest grosz. Ależ, jeżelibyśmy się w życiu tą maksymą kierowali, to za pieniądz możnaby wszystko sprzedać i wszystko uzyskać. Jednak dla nas Polaków powinny istnieć rzeczy takie, których się nie sprzedaje za żadną cenę, a do tych należy honor i dobra sprawa, one nam droższe być winny nietylko ponad pieniądz, ale i ponad życie.

Za czasów niewoli Niemcy często naszych gospodarzy wprost bajońskiemi nęcili sumami za odstąpienie im kawałka ziemi polskiej, a oni z pogardą odrzucali judaszowski grosz, przenosząc nieraz nędzę nad zdradę sprawy narodowej. A dziś tak samo honor i obowiązek narodowy nakazuje, zwłaszcza w czasach takiego bezrobocia, popierać tylko swoich, a nie obcy, a przeważnie nam szkodliwy element. A p. D., jak nas informują, nietylko w tym jednym wypadku sprzeniewierzyła się sprawie narodowej, ale pozatem **i krycie gontami dachu na wielkiej stodole za cenę 2400 zł powierzono, jak nas informują, żydowi. Czy na to Polaków niema?**

Jeżeli się już od każdego Polaka wymaga spełnienia tego obowiązku narodowego, to tem bardziej od tych, którzy czy swem urodzeniem czy stanowiskiem społecznem stoją poniekąd na świeczniku.

Z Pomorza

Wycieczka S. M. P. żeńsk. i męsk.

Lidzbark. W ub. niedzielę po poł. urządziły miejsc. S.M.P. ż. i m. wspólną wycieczkę do pobliskiego Boleszyna, gdzie od kilku tygodni zastępuje chorego ks. Proboszcza ks. Kita, patron tut. S.M.P. m. Wycieczkowicze w liczbie 60 osób wyruszyli furmankami z śpiewem. Po przybyciu na miejsce w tow. ks. Kity zwiedzono kościół z jego cudownym obrazem M. B. Różańcowej, który przed laty został okradziony. Po zwiedzeniu innych zakątków na boisku szkoły bawiono się np. w siatkówkę i tańczono na murawie. Około wieczoru udano się na wspólną kawkę do oberży, poczem tańczono na salce. Zapadający wieczór naglił do powrotu. Po serdecznem pożegnaniu się z S.M.P. boleszyńskiem i ks. Patronem i wzajemnych podziękowaniach odjechano do Lidzbarka.

Jak zgodne i harmonijne życie wre w każdych S. M. P., okazują dopiero podobne odwiedziny, gdzie każdy czuje się jak u siebie.

Uczestnik.

Baczność przed „badaczami“ Pisma św.

Działdowo. Dn. 29 bm. zjawił się w mieście „badacz” Pisma św., oferując kupno broszury: „W obronie prawdy” za 20 gr sztukę. W domach, w których spotkał się z odprawą, że działalność „badaczy” ma tendencje komunistyczne, zareagował w ten sposób, że rozpoczął czytankę biblji, co miało być dobrym znakiem, że „badacze” nie zwalczają religji, tylko głoszą prawdę. Uwierzyła temu p. B., zamieszkała w ul. Piwnej, której badacz przepowiadał, że piekła niema, a zmarły śpi wiecznie w grobie. Wymowa 30-letniego „badacza” tak ją rozczuliła, że nabyła broszurę za 20 gr. P. B. nie bardzo jest gramotna, przeto jest uzasadniona obawa, że treści broszurki nie zrozumie, ale chyba zrozumie tam pisane zdanie: O, Polsko, Twa zguba w Rzymie! To chyba aż nadto wyraźne jest i zrozumiałe, że „badacze” mimo słownych zaprzeczeń w druku występują przeciwko religji i chrześcijaństwu.

Dla orjentacji dodać należy, że ów „badacz” dawniej należał do P. P. S., a odkąd stracił zatrudnienie, zajął się sprzedawaniem broszur tej sekty i z tego się utrzymuje. Pochodzi on z Łodzi. Wszystkie kat. rodziny wzywamy, by nie poszły śladem p. B., lecz „badaczowi” zabroniły wstępu do swych mieszkań.

Plotki o wypadkach na manewrach wojsk.

Działdowo. Huki strzałów armatnich wskazują na to, że w niedalekiej odległości odbywają się manewry naszego wojska. Podobno artylerja ostrzeliwała ostremi granatami część izolowanego terenu (porębę) w lesie narzymskim i w związku z tem krążą tu pogłoski, jakoby wskutek strzelania zostały zabite 2 osoby cywilne i raniono 4 żołnierzy oraz zabito kilka sztuk bydła itd. Okazuje się, że pogłoski te są nieprawdziwe. Widocznie rozsiewają je wrogowie nasi w tym celu, aby zohydzić Polaków, a w szczególności naszą armję, insynuując jej nieostrożność i lekkomyślność. Może tu nasza Policja i Straż Gran. oddać usługi w wyśledzeniu tych plotkarzy.

Przejazd uczestników wyścigu kolarskiego.

Działdowo. Dn. 2 bm. pomiędzy godz. 12 a 17 przejeżdżali przez nasze miasto cykliści III wyścigu kolarskiego dookoła Polski, jadąc do II etapu Ostrołęka. Pierwszy z nich przybył po godz. 12, ostatni około 17. Z powodu deszczu wszyscy byli zbryzgani błotem. Na rynku z samochodu sędziowskiego w biegu odbierali pożywienie. Policja, stojąc na narożnikach ulic, utrzymywała porządek i wskazywała kierunek trasy.

Prosię o 6 nogach.

Bramka, pow. świecki. Wzbudza tu ogólny podziw jedno z prosiąt, które ma aż 6 nóg. Przednie nogi są w porządku, a tylnych posiada aż 4. Porusza się swobodnie i bez trudności.

Budowa pomnika Sobieskiego.

Gniew. Z okazji przypadającej rocznicy 250-tej zwycięstwa, odniesionego pod Wiedniem przez króla Jana Sobieskiego, we wrześniu rb. w Gniewie staraniem społeczeństwa odsłonięty zostanie skromny pomnik i urządzona wystawa pamiątek po wielkim królu.

Bunt w zakładzie poprawczym w Chojnicach. — Awanturujący się aresztanci śpiewali „Pierwszą brygadę“...

Chojnice, 31. 8. Wczoraj 30. 8. wieczorem około godz. 18.20 wybuchł w zakładzie poprawczym bunt wśród internowanych i korygentów Zakładu, wśród których znajdują się aresztowani żebracy i włóczęgi z wielkiej obławy policyjnej, jaka odbywała się przed kilkoma tygodniami na terenie Pomorza. Bunt powstał na drugiem piętrze, w jednej z sal w obrębie Zakładu. Około godz. 18.20, kiedy buntownicy spożyli kolację i zostali zamknięci na sali, w której znajdowało się około 100 osób, powstały nagle głośne hałasy. Gdy dozorcy usiłowali wejść na salę, napotkali na opór uzbrojonych korygentów.

Na sali poczęto demolować stoły, krzesła i łóżka, następnie stłuczono kilkadziesiąt szyb w oknach. Wówczas strażnicy Zakładu oddali kilka strzałów na postrach, które jednak nie odniosły skutku. Przeciwnie, buntownicy wszczęli tak wielki hałas, że słyszano go nawet na ul. Mickiewicza, w odległości 400 metrów od Zakładu. Wśród krzyków i hałasów rozległa się nagle „Pierwsza brygada”, śpiewana przez zbuntowanych. Z okien wywieszono flagę państwową.

Dyrekcja Zakładu zawezwała pomocy policji, która około godz. 20-ej przybyła w pełnem uzbrojeniu i w hełmach stalowych. Krótko potem miasto zaalarmowane zostało dzwonkiem straży ogniowej. Do Zakładu przybyła także straż ogniowa z sikawką motorową, która jednak nie potrzebowała interwenjować. Przy pomocy Straży Granicznej udało się policji wtargnąć do wnętrza sali zbuntowanych i rozbroić ich. Byli oni uzbrojeni w żelazne sztaby z łóżek i pałki drewniane wzgl. nogi od krzeseł.

Około 20.40 zapanował spokój. Prowodyrów aresztowano i osadzono w celach aresztu. Wdrożone zostały dochodzenia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pomysł buntu zrodził się w umysłach internowanych włóczęgów.

Nieszczęśliwy wypadek przy praniu.

Dzierżążno, pow. tczewski. Dn. 26. 8. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy praniu. Mianowicie 33-letnia Noetzlowa Bronisława zesłabła nagle, padając na ziemię. Po 6 godzinach Noetzlowa zmarła.

Nagła śmierć.

Subkowy, pow. tczewski. Onegdaj 28 ub. m. żona robotnika Czai szła z obiadem do męża, zatrudnionego u p Thiela w Subkowach, w towarzystwie sąsiadki. Nagle padła na ziemię, nie dając znaków życia. Na okrzyk sąsiadki zbiegło się dużo ludzi. Mimo usilnych zabiegów nie zdołano jej do życia przywrócić, gdyż śmierć nastąpiła skutkiem udaru serca.

Z dalszych stron Polski.

Żydzi na odpustach wielkopolskich.

Potrzeba ich tam, jak dziury w moście. — Podejrzane praktyki „czekoladowe“.

Kępno, (Poznańskie). Na jednym z placów na terenie Kępna odbywała się przez trzy tygodnie dziwna atrakcja czekoladowa, **której „bohaterami“ było czterech żydów.** Atrakcja ta polegała na tem, że każdy, kto był zręcznym, miał szczęście, mógł wygrać za 20 gr. tabliczkę czekolady lub nawet bombonierę. Ci jednak, których ta zaleta nie cechowała, **przegrywali po kilkanaście złotych w ciągu jednego wieczora, napychając niemi kieszenie żydów.**

Wspomniani **żydzi „przeprowadzili“ się na odpust do Mikorzyna, gdzie w dalszym ciągu uprawiają swe interesy.** Miarodajne czynniki zajmą się chyba tą sprawą i nie pozwolą, by żydostwo panoszyło się nawet na odpustach.

250 straganów żydowskich na jarmarku.

Gostyń. Na odbywający się tu w dniu 31 sierpnia jarmark zjechała ogromna liczba żydów i to już na dwa dni przed terminem jarmarku. Hałastra żydowska zakłócała spokój wrzaskiem i awanturami. W czasie jarmarku żydzi ustawili 320 straganów, przyczem przy każdym straganie znajdowało się conajmniej trzech obsługujących. Można sobie wyobrazić, jak wyglądał w tym dniu Gostyń.

Ubolewać należy, że okoliczne włościaństwo, mimo uświadamiania o konieczności przestrzegania hasła „swój do swego” oblegało masowo stragany żydowskie, napychając kieszenie pasożytom krwawicą polską. Wstyd i hańba!

Krowa zaalarmowała wieś o zamordowaniu pastuszki.

Bielsk. Podczas paszenia bydła nad rzeką Salą w Oświęcimiu została zamordowana Aniela Wykręt, lat 16, ze Starych Stawów. O morderstwie tem zaalarmowała rodziców zamordowanej — krowa, która z rykiem przypędziła z pastwiska do stajni. Rodzice, nie widząc córki, bezzwłocznie pobiegli na pastwisko, gdzie znaleźli skrwawiony kamień, którym sprawca dokonał mordu, zaś w odległości jakichś 50 kroków leżące w krzakach zwłoki dziewczyny.

Olbrzymi pożar.

Drohobycz. W Zagłębiu Borysławskiem w rafinerji „Nafta“ wybuchł olbrzymi pożar. Wskutek pęknięcia kotła ogarnął kilka zbiorników z gazoliną o łącznej pojemności około 10 cystern.

Silny wiatr przerzucił płomienie rafinerji na znajdujące się pobliżu domy mieszkalne. Akcja ratownicza z szalejącym żywiołem jest niezwykle utrudniona. Straty obliczają na kilkadziesiąt tysięcy zł.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. W środę, dnia 6 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w Ochronce zwykłe miesięczne zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Zarząd.

Hitlerowcy masowo powracali przez Pomorze.

Gdynia, 30. 8. Wczoraj rozpoczął się powrót z Prus Wschodnich uczestników niemieckiego raidu samochodowego i motocyklowego. W drodze powrotnej prawie wszystkie maszyny skierowały się przez Gdańsk — Gdynię — Wejherowo do granicy niemieckiej. W dniu wczorajszym do północy przejechało granicę gdańską w Kolibkach 350 raidowych samochodów i motocykli. Dziś do godz. 20 wieczorem przejechało 450 maszyn.

Początkowo rajdowcom niemieckim wolno było jechać w mundurach hitlerowskich z chorągiewkami, ozdobionemi swastyką. Dopiero o godz. 11 rano starostwo powiatu morskiego — wskutek protestów ludności pomorskiej — zakazało przepuszczać umundurowanych hitlerowców i poleciło policji spisywać na posterunku odpowiednie protokóły, gdyby samochody niemieckie miały wjeżdżać na teren Polski z godłami hitlerowskiemi lub z pasażerami w mundurach hitlerowskich. W wyniku tego zarządzenia spisano 8 protokołów. O zarządzeniu władz polskich dowiedział się posterunek na granicy gdańskiej w Steinfliess i poinformował dalszych rajdowców. Na skutek tych ostrzeżeń hitlerowcy chowali mundury za skórzane kurtki i mimo panującego upału wjechali na teren Polski z podniesionemi kołnierzami i szyjami, owiniętemi w szale.

Władze administracyjne popełniły duży błąd, kierując rajdowców drogą okólną, zamiast zaimponować im pokazaniem Gdyni.

Nienasycone apetyty niemieckie.

Niemcy sięgają jeszcze po 30 milj. ludzi.

Paryż. Dzienniki w dalszym ciągu komentują manifestacje niemieckie w Nadrenji, podkreślając wysoce prowokacyjny ich charakter.

Na dowód pisma przytaczają za wychodzącą w Saarbruecken „Volksstimme" oświadczenie jednego z przywódców narodowo-socjalistycznych, Simona, który, według naocznych świadków, miał powiedzieć:

„Wszędzie, gdziekolwiek rozbrzmiewa mowa niemiecka i gdzie płynie krew niemiecka, muszą powstać wielkie Niemcy. Nie zadowoli nas zagłębie Saary. Język niemiecki rozbrzmiewa zarówno w Metzu, jak i w Milhuzie, Alzacji, Lotaryngji, Luksemburgu i Austrji. Część Belgji i Holandji musi być również nasza. Niemcy nie mogą pozostać państwem 60-miljonowym. Muszą się one stać mocarstwem 90-miljonowem".

Zbrojenia niemieckie postępują gwałtownie.

Paryż. Z Paryża donoszą: „Trzeba podnieść, że popierający politykę zagraniczną obecnego rządu „Petit Parisien" zamieszcza pióra senatora Bernadeta referat senackiej „komisji lotniczej" pt. „Komedja rozbrojenia Niemiec". Senator Bernadet podaje nieznane dotąd informacje o zakonspirowanych zbrojeniach lotniczych Rzeszy i przestrzega z naciskiem przed przyznaniem równości zbrojeń Niemcom. „Za żadną cenę, woła, nie wolno nam ustąpić". Dotąd takich dramatycznych słów używała tylko prasa opozycyjna.

Ten sam dziennik opisuje obszernie inspekcję nowych fortyfikacyj granicznych przez premjera Daladiera. Podróż premjera przybierała siłą rzeczy charakter kontrmanifestacji. Oświadczenie wczorajsze Daladiera, pisze „Petit Parisien", było może zbyt spokojne, jak to niektóre dzienniki podniosły, ale inspekcja fortyfikacyj wskazuje, że rząd zdaje sobie sprawę z poważnej sytuacji.

Półtora miljona pożyczki

na rejestrowy zastaw zboża.

Grudziądz. Oddział grudziądzki Państwowego Banku Rolnego otrzymał przydział na udzielenie pożyczek na rejestrowy zastaw zboża w wysokości 1.500.000 zł.

Dotąd wpłynęło 127 podań o pożyczki zastawne, z czego w 23 wypadkach załatwiono je odmownie.

Trzech taksatorów Banku stale dokonuje oszacowania zboża na miejscu. Już zostało oszacowane zboże u 21 rolników na sumę zł 257.800 zł. Zachodzą jednak niejednokrotnie wypadki, uniemożliwiające dokonanie szacunku zboża, gdyż zboże często nie jest jeszcze u rolników, złożone w sterty.

Po otrzymaniu szacunku i informacji z Urzędu Skarbowego o zalegających podatkach Bank decyduje o sumie przyznawanej pożyczki i zawiadamia o tem zainteresowanego rolnika. Rolnik powinien potwierdzić Bankowi warunki przyznanej pożyczki oraz nadesłać podpisaną umowę o zastawie z uwierzytelnionym podpisem oraz złożyć weksel.

Wypłata pożyczki następuje po otrzymaniu przez Bank Rolny zarejestrowanej umowy w sądzie.

Bank Rolny już przyznał pożyczek dla 19 rolników na sumę 248.500 zł.

Zakaz starosty morskiego.

Powst. i Wojakom w Kielnie nie pozwolono obchodzić rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Kielno, pow. morski. Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków postanowiło uroczyście obchodzić w dniu 15 sierpnia święto „Cudu nad Wisłą". Ustalono szczegółowy program i zwrócono się do Starostwa Morskiego w Wejberowie z prośbą o zezwolenie na pochód i akademję. Odnośne pismo wysłano do starostwa **już w czwartek, dn. 10. 8.** I pomimo art. 9 ust. 5 ustawy z dnia 11. 3. 1932 r., który mówi, że **„zakaz należy podać na piśmie** z uzasadnieniem do wiadomości, zgłaszającego nie później, jak w przeddzień zgromadzenia", starostwo przysłało zakaz urządzenia imprezy dopiero w sam dzień 15 sierpnia rb. **W przeddzień święta o godz. 6 wiecz. doniósł o zakazie posterunkowy P. P., telefonicznie, uwiadomiony z Wejherowa.** Treść pisma z datą 15 sierpnia jest następująca:

„Na podstawie art. 72 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 III. 1928 r. o postępowaniu administracyjnem oraz art. 9 i 10 ustawy z dnia 11. III 1932 r. o zgromadzeniach (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 450), nie uwzględniam prośby Towarzystwa Powstańców i Wojaków O. K. VII. w Kielnie o udzielenie zezwolenia na pochód i akademję w lasku proboszczowskim w Dąbrówce w dniu 15 sierpnia, ze względu na bezpieczeństwo narusza istotne zagrożenie publiczne i porządek publiczny". (Dosłownie!)

Opinja publiczna zakaz ten przyjęła **z największem zdumieniem.**

Krwawy dramat na tle licytacji.

Zlicytowany gospodarz zastrzelił kupca, zranił trzy osoby i popełnił samobójstwo.

Łódź. Pod Łodzią rozegrał się straszny dramat. Niejaki Adolf Janke zalegał oddawna z podatkami skarbowemi i samorządowemi. Wobec tego na 28 sierpnia wyznaczono licytację, na którą wystawiono kilkadziesiąt metrów pszenicy. Grupa licytantów podała miejsce, gdzie pszenica jest ukryta. Po licytacji Janke udał się za licytantami, którzy pszenicę jego zakupili i upatrzywszy moment odpowiedni, zaczął do nich strzelać z rewolweru, kładąc trupem na miejscu kupca Kotowskiego i raniąc śmiertelnie jego syna. Dwaj inni kupcy również ciężko ranni. Po dokonaniu zbrodni Janke przyłożył rewolwer do skroni i popełnił samobójstwo.

Na odgłos strzałów nadbiegli mieszkający w pobliżu obywatele, znajdując dwa trupy. Rannych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala powiatowego.

Zgoda mocarstw na podwyższenie stanu liczebnego armji austrjackiej.

Paryż. Prasa poranna z zadowoleniem donosi, że zgoda Paryża, Londynu, Rzymu i Małej Ententu na podniesienie stanu liczebnego siły zbrojnej Austrji zdaje się nie ulegać wątpliwości. Zadna z klauzul traktatu Saint Germain — pisze „Le Journal" — nie zostanie naruszona, jeżeli stan liczebny armji austrjackiej podniesiony będzie z 20.000 do 30.000 ludzi tego żąda austrjacki minister wojny.

„Petit Parisien" dodaje, że chodzi wyłącznie o utworzenie tymczasowej milicji ochotniczej, która miałaby dość siły, aby zapobiec wszelkim próbom wywołania puczu hitlerowskiego. Ze względu na trudną sytuację finansową Austrji nowi rekruci, zamiast przewidzianej służby 6-letniej, pozostawaliby w szeregach tylko 6 miesięcy. Okres ten mógłby być przedłużony najwyżej do 1 roku.

Polska zdobyła puhar narodów w Rydze.

Ryga. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrano najważniejszy konkurs o puhar Łotwy (Puhar Narodów). Drużyna polska zajęła pierwsze miejsce.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 5. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05, 12.35, 14.55, 15.15, 15.35, 15.50 Płyty gr. 16.00 Koncert solistów. 17.00 „Skrzynka poczt." 17.15 Koncert muzyki lekkiej. 18.15 Odczyt (Z cyklu „Polska współczesna"). 18.35 Tr. z Krakowa recitalu śpiew. Platówny. 19.05 Płyty gr. 19.40 „Na widnokręgu". 20.00 Koncert wieczorny ork. P. R. (Dygas, tenor). W przerwie. 21.50 Dz. wiecz. 21.00 „Korespondencyjny kurs handlu roln." 22.00, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

Sroda, 6. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05, 12.35, Koncert popularny. 14.55, 15.15, 15.35, 16.00 Płyty gr. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt pt. „Miłość wielkiego króla" (Sobieski i Marysieńka). Tr. ze Lwowa). 18.35 Recital Ilony Bardy Briesemeister (śpiew). 19.40 Kwadr. lit. Nowela Piotra Choynowskiego pt. „Zdrada". 20.00 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 „Skrzynka poczt. roln." 21.10 Muzyka lekka. 22.00 Odczyt w języku esperanckim. 22.25 Wiad. sport. 22.40 Muzyka tan. z Ciechocinka.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.22 (Bank Polski płaci 6.20); frank. francuski 35.02 frank szwajcarski 171.50; funt szterling 28.32; marka niemiecka 211.65; szyling austrjacki 100; korona czeska 25.80.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 2. 9.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	13.00—13.50
Pszenica	19.75—20.25
Owies	11.75—12.25
Jęczmień browarowy	14.25—14.75
Mąka żytnia	20.75- 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	33.50—35.50
Rzepak	34.00—35.00
Rzepik zimowy	42.00—43.00
Groch Victoria.	18.00—22.00
Groch Folgera	21.00—25.00
Gorczyca	40.00—42.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych unmerów lub odszkodowania.